

Jeszcze o tragedji biegunowych bohaterów

Lamacz lodów „Sedow“ będzie czynił poszukiwania za Amundsenem.

Agencja Havasa donosi z Moskwy, że lamacz lodów „Sedow“, znajdujący się obecnie na wodach arktycznych i posiadający na pokładzie swym samolot, ma przeprowadzić w okolicach Cap Flora (Ziemia Franciszka Józefa) poszukiwania grup Amundsen i Alessandriego, które, jak przypuszczają, tam się znajdują.

Według doniesień z Kopenhagi okręt Cita di Milano, mający na pokładzie gen. Nobile i jego towarzyszy oraz okręt Quest przybyły do Nardic. W Nardic Włosi wsiedli do przygotowanego dla nich wagonu sypialnego, udając się w podróż do Włoch.

Zagadka śmierci Malmgreena.

Berlin. „Rote Fahne“ donosi, jakoby rząd szwedzki wystosował do rządu włoskiego notę z żądaniem przeprowadzenia międzynarodowego bezpartyjnego śledztwa w sprawie zaginięcia Malmgreena. Dziennik podaje, że dotychczasowe wyjaśnienia w tej sprawie ze strony Zappiego, udzielone załodze „Krassina“ po przybyciu statku do tej grupy rozbitków, nasuwają coraz więcej wątpliwości co do losu Malmgreena.

Już członek wyprawy „Itali“ prof. Bahounek po uratowaniu podał, że Malmgreen w czasie katastrofy „Itali“ doznał ciężkich obrażeń i tylko na wyraźny rozkaz Nobilego wyruszył razem z Marianu i Zappim po lodzie od miejsca katastrofy na poszukiwanie ładu.

Gdy Zappi w czasie ratowania jego i Marianu przez załogę „Krassina“ zapytany został, gdzie się znajduje Malmgreen, wskazał ręką na miejsce wśród lodów odległe o kilka metrów. Gdy marynarze rosyjscy udali się tam i nie znaleźli Malmgreena, Zappi oświadczył, że Malmgreen pozostał na wyspie Brocka. Gdy zaś dowódca „Krassina“ oświadczył, że to niepotrzebne, gdyż Malmgreen pozostał wśród lodów.

Te sprzeczne wyjaśnienia Zappiego są tak uderzające, iż wymagają dokładnego zbadania sprawy.

Wedle posiadanych dotychczas informacji przyczyna śmierci Malmgreena nie jest jeszcze wyjaśniona. W związku z tem „Rote Fahne“ posuwa się do wyrażenia przypuszczenia, jakoby Malmgreen został przez swych towarzyszy zamordowany, a później, gdy zabrakło żywności rozbitki zjedli jego zwłoki.

Tam, gdzie słońce ludzi morduje

W „Dolinie śmierci“ 57 stopni Celsjusza. — W Syberji najniższa temperatura 68 stopni Celsjusza. — W kraju deszczu.

Najgorętszą miejscowością na całym świecie jest tak zwana „dolina śmierci“ w Kalifornji, gdzie temperatura dochodzi do 56,6 stopni Celsjusza w cieniu. Jest też, co prawda, wiele miejscowości niebardzo ustępujących „dolinie śmierci“. Znajdują się one w Arizona (St. Zjednoczone) i na Eufhracie. Najwyższa średnia temperatura dnia wynosi w Mossana (nad Morzem Czerwonym) 30,2 stopni Celsjusza w cieniu.

Najzimniejsza to jest w miasteczku Wierchojansk (Syberja), gdzie średnia temperatura w styczniu wynosi niżej 51,2 stopni, a najniższa temperatura roczna niżej 62,2 stopni Cel-

sjusza. W styczniu r. 1886 roku termometr pokazywał tam nawet 68 stopni — mrozu, czyli najniższą kiedykolwiek notowaną temperaturę.

Najbogatszą w deszczu okolicą — jest miejscowość Cherra Punji (Indje, Bengal), gdzie opady wynoszą za dnia dwanaście metrów. Są natomiast okolice, w których deszcz prawie nie pada. Najmniej deszczów ma pewna miejscowość w Chile, gdzie opady wynoszą zaledwie pięć milimetrów rocznie.

Najwięcej dni deszczowych w roku, — przeciętnie po 236, ma jedna z wysp Marshalla (na oceanie Spokojnym).

Samolot Nungessera odnaleziony?

Kopenhaska „National Tidende“ donosi, że lekarz duński Frade Warring znalazł na zachodnim wybrzeżu Jutlandji szczątki samolotu.

Ponieważ wyrzucony przez morze samolot posiadał płócienne skrzydła, nasycone roztworem srebrnym, a wśród maszyn znaleziono aparat radjotelegraficzny, zachodzi przypuszczenie,

że są to szczątki samolotu Nungessera i Coli.

Obaj lotnicy francuscy wylecieli, jak wiadomo, zeszłego lata z Paryża do Nowego Jorku i zaginęli bez śladu. Poselstwo francuskie przesało fotografie szczątków samolotu do wydziału służby lotniczej w Paryżu.

Polska a pakt Kelloga.

Dowiadujemy się, że minister spraw zagranicznych, p. August Zaleski przybędzie w drugiej połowie sierpnia do Paryża, aby w dn. 27 sierpnia wziąć udział w podpisaniu paktu Kelloga. Podpisując osobiście pakt Kelloga, p. minister Zaleski stwierdzi, jak wielką wagę przywiązuje rząd polski do tego paktu bezpieczeństwa i do gwarancji, istniejących traktatów.

Krótkie wiadomości

W Symrnie odczuto ponownie silne trzęsienie ziemi.

Zanotowano na Ukrainie sowieckiej w Charkowie i Mikołajewie szereg wypadków trądu. Zachodzi obawa, że trąd przybiera tam charakter epidemiczny.

Papież, wysiadając z samochodu w ogrodach watykańskich, uległ wypadkowi lekkiego zwichnięcia stopy.

Wśród lotników, którzy gotują się do przelotu przez Atlantyk, znajduje się niejaki M. R. Dangherty, weteran z wojny światowej, który przygotowuje się do lotu Nowy Jork—Rzym. Dangherty, który uchodzi za bardzo doświadczonego lotnika, ma tylko prawą rękę. Lewą i obydwie nogi oberwał mu pocisk podczas wojny na froncie francuskim.

Na placu Litewskim w Lublinie rozegrało się krwawe zajście. Urzędnik okręgowej dyrekcji robót publicznych, p. Zygmunt Urbanowicz, strzelił 2-krotnie z rewolweru do swego zwierzchnika p. Kępińskiego, raniąc go w głowę i rękę. Przyczyną strzałów były podobno przykre stosunki biurowe.

Na kilkanaście minut przed zajściem, Urbanowicz przyjęty był przez dyrektora Jankowskiego. Władze śledcze prowadzą dochodzenie.

„Nef York Herald“ donosi, że datę podpisania paktu przeciw wojnie wyznaczono na dzień 27 sierpnia. Podpisanie nastąpi w sali zegarowej ministerstwa spraw zagranicznych. Do podpisania paktu w paryżu zaprosił rząd francuski 9 państw, wśród nich Polskę.

Mennica Państwowa rozpoczęła wybijanie nowych monet 1-złotowych z niklu. Zakup niklu dla wybijania monet poczyniony będzie przez Ministerstwo Skarbu w ciągu dni najbliższych.

Na całym terytorjum litewskim odbywa się w dalszym ciągu przesuwanie wojsk w kierunku granicy polskiej. Równocześnie dziwnym sposobem zostały także wzmocnione litewskie placówki graniczne na granicy z Łotwą. W tych dniach przybyła delegacja oficerów niemieckich oraz przywódców Stahlhelmu i innych organizacji militarnych do Kowna. Delegacje te odbyły szereg poufnych narad z oficerami litewskimi. Na czele delegacji stoi znany puł. Schroeter, który już oddawna odgrywa rolę militarnego doradcy armji litewskiej. W kołach pacyfistycznych w Kownie przypuszczają, że chodzi tu o prośbę podburzania opinji armji litewskiej przeciwko Polsce.

Wobec pogłoski, że gen. Nobile prosił kierownika rosyjskiej wyprawy ratunkowej, by mu pozwolił wziąć w poszukiwaniach „Krassina“ za Amundsenem, zawiadamia poselstwo włoskie w Oslo, że mu o takiej prośbie Nobilego nie wiadomo.

ŻEBRAK NA TRONIE.

POWIEŚĆ PODŁUG KRONIK ANGIELSKICH.

Opowiedział Stefan Kowalski.

— (Ciąg dalszy).

— Takiś jest, panie, podobny do Toma Kantego, że przysięgłbym...

— Jestem Tom Kanty, a ty jesteś Janek, poznałem cię zaraz!

— Jakto? Ty jesteś Tom? O! to się teraz będziesz mógł zemścić na mnie za to, że cię wydałem w ręce policyi...

— Mścić się nad tobą nie chcę, a wydałem w ręce policyi królewicza prawdziwego, dzisiejszego króla Anglii, którego ja jestem sługą.

Janek wytrzeszczył oczy, ale w tej chwili pobladł straszliwie. Z bólu i przerażenia omdlał.

Tymczasem kobiety zdołały przyprowadzić do przytomności staro, który beznamiętnym, zidyociałym wzrokiem rozglądał się wkoło siebie, a wreszcie począł bełkotać:

— Stary Brown potrzebował koni... obiecałem mu przyprowadzić... upiłem się uczciwie... a potem w drodze razem z tym łobuzem Jankiem, który jest lepszym zbrodziejem, jak ja i wszyscy... Ha! ha! jedzie panicz, wystrojony, jak laleczka, a ja mu worek na głowę, woźnicy też, koniki już nasze — będzie się Brown cieszył, da wina kilka gąsiorów... O! przeklecie psy! Precz! precz! Kto to? Co ty tu robisz stara? Co to? dzieci? Tom, dziecko niepostuszne! Taki podobny do panicza! Brrr...

Wstrząsnął się i opadł na skórę wilczą, którą mu podłożono pod głowę.

Późno już było, gdy wreszcie stroskane kobiety

udaly się na spoczynek. Tom z jednym służącym pozostali w komnacie i doglądali chorych.

Na drugi dzień opowiedział Tom królowi swoją przygodę, nie tając niczego i błagając tylko, aby rabusie nie byli ukarani zbyt srogo.

Gniew rozetlił się na chwilę w oczach młodego króla.

— A! ten twój ojciec bił mnie i katował bez miłosierdzia, Janek zaś, to ten, który ukradł prosiaka, za co mnie wsadzono do więzienia. Obaj godni są, aby ich żywcem poćwiartowano!

Rozpałił się Edward, ale za chwilę spoważniał i już spokojnie mówił:

— Tak! nie da się zaprzeczyć, że obaj są zbrodniarzami, ale trzeba się zastanowić, czy byłiby nimi, gdyby nie różne okoliczności. Ojciec twój, to typowy alko'olik, który sam nie wie, co czyni, a ten chłopak byłby może inny, gdyby miał wychowanie odpowiednie i gdyby go uczono pracy zamiast kradzieży. Postanawiam otworzyć natychmiast dwa zakłady: jeden dla nieuleczalnych nędzarzy, drugi dla moralnie zaniedbanej młodzieży. Janek i twój ojciec będą pierwszymi pensjonaryszkami tych zakładów. O! jakże dużo trzeba zrobić, aby w państwie zmniejszyć zło i nędzę!

Westchnął król i zamyślił się głęboko, ale po chwili otrząsnął się ze smutku i wydał odpowiednie rozkazy, które spełniono oczywiście natychmiast.

Na drugi dzień przewieziono obu pokaleczonych włóczęgów do miasta. Byli oni pewni, że wiozą ich na rusztowanie, albo przynajmniej tortury przed groźnych sędziów i zdziwili się niepomiernie, gdy złożono ich w czystej izbie, na świeżej pościeli, a lekarz królewski opatrzył ich rany:

Gdy zostali sami, stary zerknął na Janka i mrknął:

— Zdaje mi się, że oni nas chcą umyślnie wyleczyć z tych głupich ran, żeby się móz nad nami później lepiej znęcać przy pomocy wyszukanych tortur.

Janek jęknął tylko, bo pokaleczony policzek sprawiał mu ból ogromny.

Około południa zaszedł do nich Tom. Długo patrzył na staro z wielkim smutkiem, a wreszcie rzekł:

— Widzisz, ojcze, do czego doprowadza pijaństwo. Byłbyś może własnego syna wczoraj zamordował. Wiesz, jaka jest kara na zbrodniarzy i co cię powinno za taki czyn spotkać; jednakże król nasz, ten sam, którego niedawno jeszcze zbiłeś i skopałeś, postanowił nie karać cię, lecz umieścić w przytułku dla nieuleczalnych.

Stary Kanty patrzył na syna, nie mogąc jeszcze zrozumieć całej tej historii. Sina jego twarz zaczerwieniła się, a oczy zamglone rozwarły się szeroko. Nie pojmował, skąd się wziął przed nim jego syn, tak pięknie ubrany i tak rozsądnie mówiący — wogóle niczego nie mógł pojąć. Wreszcie przedarł pięścią oczy i zapytał:

— Cóż się tedy z nami stanie?

— Ty ojcze będziesz miał do końca życia wygodne pomieszczenie w przytułku. Będziesz prawdopodobnie plótł koszyki, a za to dostaniesz wygodne łóżko i przyzwoite jedzenie. Tylko wódki nie będzie.

— Co? — ryknął stary Kanty — ja mam do końca życia tu siedzieć i nie spróbować nawet kieliszka wódki? To wołę, niech mnie zaraz powiesz!

— Przekonałeś się, ojcze, do czego cię wódka doprowadziła. Do włóczęgostwa i zbrodni. Tu będziesz przynajmniej człowiekiem. Janek skoro wyzdrowieje, znacznie się uczy ogrodnictwa i z czasem będzie za to wszystko wdzięczny królowi...

Stary zerwał się z łóżka i wrzasnął:

— Niech tego twojego króla jasne pio... — zatknął się Kanty, ręce rozkrzyżował i upadł na poduszki, po chwili zaś wyszeptał:

— Niech Bóg błogosławi króla!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzisiejszy numer

to ostatni, który wychodzi w miesiącu lipcu! Dlatego, kto jeszcze nie zapisał sobie „Głosu Wąbrzeskiego“ na miesiąc sierpień i wrzesień, niech się pośpieszy, bo jutro może być zapóźno!

Żydzi oszukują lud wiejski.

Często zauważyć można całe chmury chodzących po wsiach żydów domokrażnych, sprzedających liche materiały na ubranie męskie i wykupujących lud wiejski pod najrozmaitszymi pozorami, jak na przykład: Przyjeżdża kilku żydów do wsi samochodem wioząc ze sobą pełno materiałów najgorszego rodzaju. Pod pozorem, że samochód się popsuł i nie mogą dalej pojechać natychmiast rozgłaszają, że wskutek popsucia się maszyny, są zmuszeni wiezione materiały za pół ceny oddawać.

Lud wiejski łatwowierny wyteża we wsi wszelkie siły i wykupuje żydom wszelkie materiały płacąc przeważnie do 200 procent ponad ceny możliwe.

Mieście się zatem na baczności!

Za te same pieniądze, za które żyd chce wam, sprzedać jakiś lichej towar, płaszcz lub ubranie kupicie towar, który lata całe wytrzyma, a nie tanciejszy towar żydowski, który już za kilku dni lub tygodni rozlatuje się.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 30 lipca 1928 r.

— **Osobiste.** Dotychczasowy dyrektor tutejszej poczty p. Cesarz, znajduje się na emeryturze. Z zalem żegnamy pana Cesarza, który pracą swą zaskarbił sobie uznanie wśród szerszych warstw ludności, a przede wszystkim wśród kupców i rzemieślników. Za pracę jego należy mu się cześć i uznanie. Jak się dowiadujemy, na miejsce p. dyr. Cesarza ma przybyć dyrektor poczty p. Retz z Chojnic. Witamy p. dyrektora Retza z tą wielką nadzieją, że będzie tu w mieście naszym również pracował tak, jak pracował w Chojnicach, gdzie go z zalem tamtejsza ludność żegna.

— **Echo z uroczystości poświęcenia strzelniczy Bractwa Strzeleckiego.** W opisie uroczystości, daliśmy krótką wzmiankę, że na uroczystości grała orkiestra 8 pułku artylerji ciężkiej z Torunia. Niesłusznym byłoby ominąć milczeniem fakt, że członkowie orkiestry 8-go PACu byli bardzo chętni do grania wyróżnili się od innych dotąd przybyłych do Wąbrzeźna orkiestr doborom utworów muzycznych, oraz, członkowie jej byli bardzo uprzejmi, co z wielką radością stwierdzamy.

— **Spółdzielnia Powiatowego Związku Rolników przy ul. Jadwigi 3.** Założoną po wojnie celem ulepszenia kultury rolniczej zmniejszonej w czasie wojny i inflacji.

Stara się w pierwszym rzędzie o rozpowsze-

chnienie użytku nasion oczyszczonych, wartościowych i sucho bejcowanych o zaprowadzenie nowszych nawozów sztucznych i o rozszerzenie racjonalnego paszenia.

Przedsiębiorstwo rolniczo-handlowe sprzedaje towary pod względem rolniczo-naukowym wartościowe i pod względem kosztów dla rolnika najkorzystniejsze. Nawozy sztuczne i paszę bada się co do zawartości, nasiona pochodzące z gospodarstw kwalifikowanych mogą też być bejcowane na życzenie klientów we własnym aparacie do suchego bajcowania zboża.

— **Jak wzrastać będą czynsze za mieszkania jednoizbowe:** Jak o tem już pisaliśmy z dniem 30. czerwca wygasło wstrzymanie podwyżki komornego dla lokali jednoizbowych i jednopokojowych z kuchnią. Wobec tego za lokale jednopokojowe w III kwartale br., tj. w lipcu, sierpniu i wrześniu, płacić trzeba o 6 proc. więcej niż dotychczas, czyli 49 procent komornego przedwojennego. Komorne wzrastać będzie co kwartał o 6 proc, tak że w dniu 1. października b. r. wynosić będzie 55 proc. przedwojennego komornego.

Z chwilą gdy komorne przekroczy 50 procent przedwojennego, a więc w dniu 1. października br., znikną opłaty za świadczenia, oprócz wody i kanalowego. Z chwilą zaś gdy komorne to przekroczy 75 proc. przedwojennego, a więc w dniu 1. października 1929 r., wszelkie opłaty upadają. Cena najmu za lokale jednopokojowe osiągnie 100 proc. komornego w dniu 1. października 1930 r.

— **Udogodnienie dla podróżujących kolejami.** Min. Komunikacji wyjaśniło okólnikiem do dyrekcji kolejowych w sprawie wsiadania do wagonów kolejowych i zajmowania w nich miejsc iż na większych stacjach należy w poczekalniach wzywać podróżnych do zajmowania miejsc w pociągu.

Podróżni z bezpośrednimi biletami jazdy zmuszeni na stacji pośredniej przesiąść się do innego pociągu mają w tym pociągu pierwszeństwo przed osobami, rozpoczynającymi dopiero podróż.

Wagony bezpośrednie powinny być przeznaczone przede wszystkim dla podróżnych z biletami ważnymi w komunikacji bezpośredniej.

— **Kto może zostać rzemieślnikiem?** Min. Handlu i Przemysłu wyjaśniło okólnikiem że rzemieślnicy pragnący otworzyć własny warsztat, którzy przepracowali 5 lat bezpośrednio przed wejściem w życie ustawy o rzemieślniku, mają prawo bez przedstawienia innych dowodów uzdolnienia wykonywać rzemiosło na własny rachunek, co zgodnie jest z ustępem 5 art. 198 ustawy. Wyjaśnienie to posiada doniosłe znaczenie dla interesowanych sfer, gdyż dotąd rozumiano, że tego rodzaju rzemieślnicy winni uzyskać specjalne prawo, to jest dyspensę na wykonywanie rzemiosła.

— **Bądźmy ostrożni!** W ostatnich czasach zdarzają się bardzo często wypadki najechania pociągów na ludzi, skutkiem niezachowania ostrożności przy przejazdach kolejowych są to

wypadki bezwątpienia bardzo smutne, których jednak bez zachowania należytej ostrożności i strony przechodzącej publiczności trudno uniknąć. Należałoby, aby szerszy ogół zwrócił na to szczególną uwagę, gdyż przestrzeżenie ostrożności leży wyłącznie w jego interesie.

Odnosne władze wszystko, co jest możliwe czynią, jednak jak wszędzie tak i tu bez współdziałania społeczeństwa droga ku niebezpieczeństwu będzie zawsze otwarta.

— **Doręczanie listów** W nr. 71/28 Dz. Ust. ukazało się rozporządzenie ministra z dnia 5. lipca rb., które zaznacza, iż zwykle przesyłki listowe winni być doręczane w lokalu, wskazanym w adresie a o ile przy wejściu do lokalu (mieszkania) adresata umieszczona jest skrzynka do listów, listonosz może wrzucać całkowicie opłacone lub wolne od opłaty pocztowej zwykle przesyłki listowe do skrzynki do listów. W tych domach w których umieszczone są specjalne szafki do listów z przegródkami, doręczanie takich przesyłek dla adresatów korzystając z tych przegródek, odbywa się wyłącznie przez włóczę nie przesyłek do odpowiednich przegródek. Doręczenie, wykonane w powyższy sposób, uważa się za doręczanie prawidłowe. Rozporządzenie to obowiązuje od 1. sierpnia rb. na całym obszarze Rz. Polskiej.

Z naszej dzielnicy

— **Starogard.** (Nieludzka matka). Przed sądem okręgowym w Starogardzie odbył się onegdaj proces, którego przedmiotem była ponura tragedia życiowa. Zamieszkała w Osiecznie żona niejakiego Włocha, odsiadującego karę 8-letniego więzienia za zabójstwo leśniczego, stała się przedmiotem ogólnej pogardy jako „żona zbrodniarza“ i z tej racji nie mogąc znaleźć zajęcia popadła w nędzę. Dołą niezszczęśliwej zajął się przed kilku laty niejaki Sona, który zaczął z nią żyć. Pierwszy owoc (dziecko) nielegalnego związku Włochowa zakopała przed dwoma laty żywcem w polu, a gdy przed kilku miesiącami przyszło na świat drugie nieślubne dziecko, podzieliło los poprzedniego. Sąsiedzi dowiedziawszy się o zbrodni, zawiadomili władzę. Na rozprawie niezszczęśliwa tłumaczyła się panicznym strachem, jaki odczuwała przed mężem, który na skutek amnestji miał w najbliższych dniach powrócić do domu. Wyrok skazujący ją na dwa lata ciężkiego więzienia przyjęła z radością, gdyż — jak oświadczyła — przynajmniej więzienie uchroni ją przed zemstą męża.

Odpowiedzi Redakcji.

— **Rolnikowi bez podpisu.** Redakcja umieszcza korespondencje takie, które są podpisane czytelnem nazwiskiem i adresem korespondenta, stwierdziliśmy nieraz, że nadesłane korespondencje są albo nieprawdziwe, lub też nazwisko było czasami fikcyjne. Wobec tego, jeśli Pan będzie w przyszłości pisał do nas, niech się Pan podpisze pełnym nazwiskiem oraz podmiejsce zamieszkania, a Redakcja ze zrozumiałych powodów nazwiska Pańskiego nie wyda.

Ka. dr. W. Łęgowski.

DO RZYMU

(W ostatnim feljtonie „Do Rzymu“ zakradła się pomyłka i to w trzecim wierszu tamże. Ma być: będąc w Wenecji w roku 1914 — a nie jak podano 1914).

Bolonja zasługuje na zwiedzenie. Musieliśmy poprzestać na tem, co widzieliśmy z okien wagonu. Z daleka już widać dwie wysokie, a krzywe wieże. Są one świadkami długoletnich walk pomiędzy potężnymi rodami o panowanie nad miastem.

Jest tu wszechnica, której wydział prawa był sławny w średnich wiekach. W albumie studentów napotykamy sporą liczbę Polaków, którzy tu się kształcili, a później w kraju zajmowali wysokie stanowiska. Wspomnę jeszcze, że galerja obrazów posiada wielki skarb, a mianowicie: Rafaela św. Cecylję, patronkę muzyki.

Odjeżdżamy. Pociąg jedzie wzdłuż doliny potoku Reno. Dolina zwęża się, staje się dzikszą. Góry rosną, wjeżdżamy coraz głębiej w Apeniny. Na przestrzeni 55 kilometrów przejeżdżamy przez 22 tunele. Powoli robi się ciemno, nad górami unoszą się mgły, które zgęszczają się w drobny, ciepły deszczyk. Szumi, huczy potok tuż obok toru, w gąszczach lękają liczne słowiki. Pociąg wjeżdża w tunel blisko 3 kilometry długi. Za tunelem jadziemy doliną potoku Ombrone. Pokazują się w dali liczne światła, dolina rozszerza się: stacja Pistoja! — Znudzenie nas owładnęło, drzemimy. Pociąg zatrzymuje się kilka razy i wpada nareszcie a oświetlony, wielki dworzec: Firenze! Jesteśmy w Florencji! Jedziemy przez miasto liczące ćwierć miliona mieszkańców o 11 godzinie w nocy a w długich wąskich ulicach i na placach słabo oświetlonych panuje zupełna cisza. Miasto wita nas nie wonią kwiatów, ale siana, Nawet na malowniczym placu della Signoria czujemy silny zapach siana. Łamiemy sobie głó-

wę, co florentczycy robią z tyłu sianem, czy w każdym podwórzu stoi stado krów, gdy zagadka doznaje nieoczekiwanego rozwiązania. Oto woźnica miał na koźle worek świeżego siana, dlatego nam jego zapach tak uporczywie towarzyszył przez ulice i place miejskie.

Stanęliśmy u sióstr Elżbietanek na Viale Michel-angelo, gdzie spotykamy międzynarodowe towarzystwo. Mamy tylko trzy dni na pobyt i zwiedzenie miasta. Mało to w porównaniu do licznych zabytków, dzieł sztuki i pięknych miejsc wycieczkowych. Trzeba się ograniczyć do tego, co najwięcej widzenia godne. Nazajutrz jedziemy na plac katedralny, gdzie wznosi się wspaniała katedra z ogromną kopułą, wykonaną przez budowniczego Brunelleschi na początku 15-stulecia. Zeby dać pojęcie o wielkości katedry wspomnę, że jest 169 metrów długa 104 metry szeroka, a wysokość kopuły wynosi 107 metrów. Kościół o tych rozmiarach nie mamy nigdzie w Polsce. Obok katedry stoi Baptisterium czyli kaplica do chrztu św. Jest to budowla ośmiokąciasta, nakryta kapułą. Przed wejściem do wnętrza podziwiamy sławną drzwic, lane w miedzi przez Ghiberti'ego, a przedstawiające w płaskorzeźbie sceny ze Starego Zakonu. Płaskorzeźby te są jednym z pierwszych przeblysków odrodzenia sztuki na początku 15-stulecia. Genjalny mistrz Michał Anioł orzekł o tych drzwicach, że godne są być bramą niebieską! Wchodzimy do kaplicy i jesteśmy świadkami chrztu licznych noworodków florentkich. Czy między nimi nie znajduje się nowy Michał Anioł, Rafael lub Mussolini? Z kościołów zwiedzamy jeszcze oryginalny Or. San Michele. Na dole jest kościół, a u góry biura notarialne! Resztę dnia poświęcamy na zwiedzenie sławnej „Galleria degli Uffizi“. Jest to jedno z największych muzeów świata, posiada kilkaset rzeźb starożytnych, 4000 obrazów, 45000 rysunków. Kompletny jest zbiór sztuki florentkiej, są śliczne madonny Rafaela i boginki Tira-

na. Oglądamy tylko co najważniejsze, a i tak oszołomieni opuszczamy galerję.

W drugim dniu zwiedzamy z kościołów S. Maria Novella z fasadą marmurową, a następnie udajemy się do drugiej sławnej świątyni sztuki: „Galleria Pitti.“ Jest tu tylko 500 obrazów, ale każdy z nich pierwszorzędnej wartości. Tu znajduje się Rafaela: „Madonna della Sedia“, którą spotykamy w częstych reprodukcjach po naszych domach. W tej galerji doznaliśmy najwyższych wruszeń estetycznych podczas całej podróży. Nie byliśmy w stanie zwiedzać dalsze zabytki miasta, przeto po południu jedziemy tramwajem do ślicznie położonego na wzgórzu Fiesole.

Mijamy rozległe przedmieścia, droga staje się stroma, a im wyżej się unosimy, tem piękniejszy roztacza się przed nami widok na miasto Florencję, dolinę rzeki Amo i góry Apenińskie. Wjeżdżamy na mały rynek ze starożytnymi gmachami: jesteśmy w Fierole. Miasteczko jest stolicą biskupią, to też zaraz na wstępie spotykamy seminarjum duchowne, składające się z półtora kleryka w fioletowych sutannach. Miniaturowa diecezja posiada miniaturowe seminarjum! Liczba diecezjan zapewne nie przekracza liczby dusz parafji Wąbrzeskiej. Idziemy do katedry, która przechowała w czystej formie styl starochrześcijański i robi na nas silne wrażenie. Potem pniemy się wyżej do kościółka Franciszkanów, położonego na samym szczycie góry. Jak cudowny widok roztacza się przed nami! Zachodzące słońce rozpala obłoki na niebie, dolina Amo wypełniona jest jakoby mgłą fioletową, a na wschodzie olbrzymi Apenińskie wznoszą ku niebu śnieżne swe czoła. Trudno oderwać oko od czarownego widoku, ale trzeba wracać, wszak u dołu rozbrzysła już Florencja krociami światła srebrzystych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Schwywanie dwóch groźnych bandytów.

Radzyn, dnia 28. VII. 28.

Policji radzyńskiej udało się w ostatnich dniach ująć dwóch niebezpiecznych bandytów. Bandyci to Malinowski z Warszawy oraz Jachowski z Grudziądza. Byli oni, jak im udowodniono, sprawcami napadu na Urząd Pocztowy w Radzynie, (w kwietniu b. r.) gdzie rozpruli 3 ogniotrwałe kasy, skąd skradli 150 złotych. Przy „robocie” zostali jednak spłoszeni przez posterunkowego Policji Państwowej, a jeden z bandytów został przez posterunkowego postrzelony.

Bandyci nie zdołali zabrać w popłochu swych złodziejskich narzędzi, i przygotowane znaczki pocztowe (za 800 zł.) Jeden z bandytów został również swoją czapkę, która była bardzo pomocną w schwywaniu bandytów. Jeden z opryszków miał postrzeloną nogę na górnym udzie, oraz, że był właścicielem czapki również mu to

udowodniono. Niezwłocznie ich aresztowano i odstawiono do więzienia w Brodnicy.

Aresztowani bandyci są poszukiwani za różne przestępstwa kryminalne jak: za zgwałcenie, napady i td. Są oni prawdopodobnie również sprawcami napadu na ks. proboszcza Kroplewskiego w Kruszynach. Dalsze śledztwo ustali, wiele mają oni zbrodni na sumieniu.

W ostatnim czasie bandyci obrali sobie Pomorze, jako pole swej „pracy”. Nie wiedzie im się, bowiem nasza czujna Policja Państwowa zawsze bandytów wysledzi.

Niedawno Policja w Wąbrzeźnie schwyła kilku bandytów, a obecnie Policja w Radzynie dzielnie się spisała chwytając tak niebezpiecznych ptaszków.

Naszym stróżom bezpieczeństwa należy się jaknajwiększe uznanie.

Z NASZEJ DZIELNICY

— **Kowalewo** (Podziękowanie) Zarząd Tow. Gimn. „Sokół” w Kowalewie (Pom.) składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać” wielbnemu duchowieństwu, wszystkim władzom administracyjnym i komunalnym, organizacjom zamiejscowym i miejscowym, obywatelstwu zamiejscowemu i miejscowemu, za uświetnienie i pomoc w przygotowaniu naszej uroczystości 25-letniego jubileuszu istnienia gniazda.

Kowalewo w lipcu 1828 r.

Czołem! Zarząd.

— **Toruń.** (Zlot Sokoła). W 4 i 5 sierpnia odbędzie się Zlot Okręgowy Sokółów. Na Zlot swoje przybycie zapowiedziały wszystkie organizacje Sokole, dlatego Zlot przedstawia się imponująco.

— **Lidsbark** (Pożar tartaku) W niewyjaśniony dotąd sposób wybuchł na tartaku p. Markowskiego pożar niszcząc zabudowania tartaczne wraz z maszynami. Dzięki śpiesznym zabiegom tutejszej Straży Pożarnej uratowano całe masy drzewa, które inaczej niechybnie poszłyby z dymem pożaru. Powstałe szkody ponosi towarzystwo ubezpieczeń.

— **Kartuzy** (Psy odkryły zbrodnię) We wsi Węsiory, pow. Kartuzy, psy odgrzebały zwłoki noworodka i obgryzły je aż do kości. Wdrożone dochodzenia ustaliły, że były to zwłoki niesłubnego dziecka niejakiej Rozalji Broniek, która zakopała dziecko żywcem w polu. Wyrodną matkę aresztowano.

— **Chojnice.** (Wędrował do Rosji). W tych dniach przytrzymała straż graniczną niejakiego Czesława Krugłowa. Jest on rodem z Rosji. Jednakże w chwili wybuchu rewolucji bolszewickiej znalazł się na „czarnej liście” i musiał uciec z kraju. Dotychczas przebywał w Niemczech i teraz, nie mając pieniędzy na wizę, przekroczył granicę polsko — niemiecką. Naturalnie będzie musiał odciepić karę i prawdopodobnie zostanie wydany Niemcom. A on cieszył się już, że znajdzie się bliżej swego kraju.

Z CAŁEJ POLSKI

— **Mława.** (Z uroczystości zaręczynowej do więzienia). Icek Lengarka (z Mławy), jakkolwiek skończył dopiero lat 17 — postanowił się zaręczyć. Zebrało się gości huk: około 70 osób. Najpierw odprawiono ceremonie rytualne, poczem przystąpiono do świeckiej uroczystości: Napełniono kieliszki i puszczono wodze krasomówstwu. Mówił ten i ów — aż wreszcie jeden z oratorów Szymon Lewental zakończył przemówienie płomiennem: Rewolucja! Rewolucja! Wówczas nastąpił najciekawszy akt zaręczyn. Wkroczyła policja i całe towarzystwo poprosiła do aresztu. Niedyskretna policja zajrzała nadto do różnych skrytek mieszkanca narzeczonego, gdzie znalazło się dość bibuły komunistycznej. Sąd skazał Ickę Lengarkę i Szymona Lewentala na 1 i pół roku więzienia. Slama Dzejman dostał rok, a Izrael Bajłowicz 2 lata.

— **Warszawa.** We wsi Niedźwiedziów w pow. puławskim na skutek nieostrożnego obchodzenia się z papierosem zapaliła się stodoła. Pożar rozszerzył się szybko na sąsiednie domostwa. Spłonęło ogółem 10 budynków mieszkalnych i 60 gospodarskich. Również spłonęła znaczna liczba inwentarza żywnego.

Pielgrzymka Gietrzwałdzka z Województwa Pomorskiego

wyrusza w tym roku 14 sierpnia i 7 września.

Każdy chcący brać udział, winien zaopatrzyć się: 1) w świadectwo niezamożności, które otrzymać można w Magistracie lub Wójtostwie. (Niezamężność w rozumieniu rozporządzenia o paszportach uważa się osoby, których dochód roczny nie przekracza 9600 zł. u żonaty i 7200 zł. u samotnych, lub wartość majątkowa nie przekracza 30000 zł) 2) w 2 fotografie do paszportu i udać się do swego Starostwa, gdzie otrzyma bezpłatny paszport. Należy powołać się na Dz. Ust. R. P. nr. 2128, poz. 191 oraz na rozporządzenie Minist. Spraw Wewnętrznych z dn. 27.

5. 1928 r. w sprawie bezpłatnych paszportów zagranicznych.

Wszystkie Starostwa na Pomorzu otrzymały już odnośne zarządzenia.

Paszport ten nadesłać trzeba wraz z dołączeniem 4 zł. (przekazem) na dalsze koszty najpóźniej do dnia 10-go sierpnia wzgl. 2-go września pod adresem:

Pielgrzymka Gietrzwałdzka

Ks. Rydziewski, Tczew.

Wyjazd z Tczewa dnia 14-go sierpnia o godz. 4,40 — z Grudziądza o 7,56 — z Torunia o 7,28 — z Jabłonowa o 9,28 — udając się w kierunku Jamielnika i Dt. Eylau (Iławy).

Na każdej stacji przyłączyć się mogą pątnicy.

Za Komitet:

Ks. Rydziewski, prefekt.

Apel do Kat. Stow. Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską

Druchny i Druhowie! Zbliża się czas Zlotu i Zawodów Związkowych. Radosny to apel, na który tysiączne rzesze naszej młodzieży przezwyciężą wszelkie przeszkody i przygotowują się należycie do Zlotu i zawodów. Druchny i Druhowie, Do Grudziądza podążą całe rzesze naszej młodzieży, by zdać egzamin z swej sprawności i tężyzny fizycznej. Z pewnością żaden z druhów nie pozostanie obojętny na to wezwanie. Oby ten zew utkwiał głęboko w sercach Waszych. Pokonać wszelkie trudności, przezwyciężyć przeszkody, wyrzec się innych przyjemności, a wziąć koniecznie udział w Zlocie i zawodach Kat. Młodz. Polskiej na Diecezję Chełm. w czasie od 15 — 26 sierpnia br. Zarząd Związkowy wyznaczył kilka nagród za najlepsze wyniki w zawodach. Druhowie: Pamiętajcie, że społeczeństwo starsze na Was patrzy i oceni Wasze wysiłki. Nasza sprawność organizacyjna okaże się na Zlocie. Dlatego dajmy baczną uwagę, by tylko wzorowi Druhowie i Druchny wzięli w zlocie. Niech nas przenika ta myśl, że cała nasza praca nad wyrobieniem fizycznym będzie na chwałę Boga i na potęgę naszej kochanej Ojczyzny.

A zatem na Zlot! Na Zlot w imię naszego szczytnego hasła:

„Sprawie służ.”

„Gotów!”

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 27. 7. 1928.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet	Poznań
Żyto	35,50—39,00
Pszenica	49,00—51,00
Jęczmień brow.	90,00—90,00
Jęczmień zw.	—
Mąka żytnia 70% z work. stan.	00,——75,50
Mąka żytnia 65% z work. stan.	90,——59,60
Mąka pszenna 65% z work.	69,00—73,00
Owies.	42,75—44,75
Otręby żytnie	34,00—37,30
Otręby pszenne	28,00—27,00
Rzepak	59,——94,—

Drukarnia i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” (B. Szczuka Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada)

W niedzielę, 29 bm. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie mój pomocnik kuśnierski ś.p.

Wiktor Różyński

w 21 roku życia

W zmarłym utraciłem bardzo rzetelnego i poczciwego pracownika.

F. Klimaszka

Wąbrzeźno—Toruń

Władysław Grabowski
Wolności 1.

wyprzedaje po cenach fabrycznych
kamienne garnki kuchenn.
wszelkich wielkości
po 30 gr. za 1 litr pojemności

Pomocnik

krawiecki
może się zaaz zgłosić.
Alojzy Lula Książki

Dobrze rozwinięty
inteligentny
chłopiec
jako uczeń potrzebny
zaraz
Zakł. fryzjerski dla Pani i Pan.
Czesława Kulpińskiego
Kościuszki 7.

Szanownej publiczności miasta Gollubia i okolicy, niniejszem podaję do wiadomości iż z dniem 5 lipca br. przeniosłem moje

przedsiębiorstwo
zakupu i sprzedaży zboża, ospy
węgla i drzewa oraz wymiaay
mąki położone w Rynku
Nr. 22. do domu p. Worocha
Rynek 7.

Prosząc o poparcie mego przedsiębiorstwa kreślę się

z poważaniem

Leon Nozdrzykowski :-: Golub
Rynek 7. Tel. 34.

ROLNICY!

KUPUJEMY GOTÓWKĄ!

Zboże, wełnę, ziemniaki.

Sprzedajemy tanio z naszych

składow: Pasy, nawozy

sztuczne, nasiona, smotę

Spółdzielnia Pow. Związku Rolników

(Kreislandbund Genossenschaft)
sp. z ograniczoną odpowiedzialnością
ul. Jadwigi 3 Wąbrzeźno Telefon 48

SPRZEDAM

2 maszyny do kopania
torfu i prasę do torfu
mało używane, 2 belki
żelazne po 7 mrr. i 2
słupy

LIWERT

Borek, poczta
Ostrowite

Spichlerz

9 razy 15 na składnicę
albo warsztaty wy-
dzierżawi
Tobolski

Samochód

„Ford” otwarty

w bardzo dobrym stanie na sprzedaż. Pe-
wnym reflektantom
udziela się kredytu
Wiadomość w Eks.Gł.W.

Zgubiono

wczoraj okulary z fute-
ralem w drodze z Sta-
nistawek do Wąbrzeźna.
Łaskawego znalazce u-
prasza się o oddanie
tychże za wynagrodze-
niem, w biurze parafjal-
nem w Wąbrzeźnie.

Reklama

jest dźwignią handlu

Mam stale na składzie

sól skażoną

do preparowan. świe-
żych skór
P. Piotrowski :-: Hurtownia
Wąbrz. Kolejowa 61/2

Krawcowa

przyjmuje do szycia
garderobę damską
i dziecięcą — Wy-
konanie staranne
i po cenach umiar-
kowanych.

T. Kamińska,
Wąbrzeźno, Targowa 7. II.

Kupię lub wydzierżawię

7 do 15 mórg

gospodarstwo

w dużej wiosce, kościół
w miejscu 8.000 zł wpłace
Ligowski, poczta. Wroclki

Sprzedam

natychmiast 47 morgowe
gospodarstwo.
Cena podług ugody.

Anton. Beyer

Srebrniki, koto Kowalewa

Poszukuję od zaraz

3 do 4 pokojowe

mieszkanie

czynsz podług ugody

zgłoszenia przyjmuje
W. Kamiński

Grudziądzka nr. 2.